

## Nagroda im. Giedroycia

### Zmieniamy wizerunek Polski

Piotr Kościński 09-11-2011, ostatnia aktualizacja 09-11-2011 20:33



autor: Rafał Guz

źródło: Fotorzepa  
Tomasz Pietrasiewicz  
odbiera nagrodę



autor: Rafał Guz

źródło: Fotorzepa  
Tomasz Pietrasiewicz

przekonaniu powinniśmy ten symbol wykorzystać i program naszych działań ukierunkować na spotkania Polaków i Żydów.

**Polska była miejscem, gdzie Żydzi zbudowali niebywałą cywilizację! I to my jesteśmy tymi, którzy starają się ocalić o niej pamięć — mówi Tomasz Pietrasiewicz, laureat Nagrody „Rz” im. Jerzego Giedroycia, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”**

☑ Czym jest kierowany przez pana Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”?

Tomasz Pietrasiewicz: To miejsce, w którym ocaliliśmy tysiące fotografii dawnej lubelskiej dzielnicy żydowskiej i tysiące godzin nagrań wspomnień o dawnym, wielokulturowym Lublinie. Staliśmy się swoistym depozytariuszem pamięci, taką „arką pamięci”, która ma zachować to, co zostało po przeszłości, dla przyszłych pokoleń. Ale oczywiście dokumentacja historii jest jednym tylko wymiarem naszych działań. A my nie jesteśmy wyłącznie archiwum, ale chcemy także spełniać rolę edukacyjną i kulturową.

☑ Brama Grodzka, w której się mieścicie, dzieliła kiedyś Lublin. Na czym ten podział polegał?

Po jednej stronie bramy było miasto żydowskie, a po drugiej chrześcijańskie. I ta brama była symbolicznym miejscem spotkań dwóch światów i dwóch kultur. Na ten symboliczny charakter bramy zwrócił mi uwagę profesor KUL Władysław Panas. W moim

☑ Rozumiem, że dzisiejszy i przedwojenny Lublin zasadniczo się od siebie różnią?

Radykalnie, bo uległa zniszczeniu znacząca część miasta. Zginęła jedna trzecia ludzi, którzy w Lublinie mieszkali. Spośród 120 tysięcy mieszkańców, 42 tysiące stanowili Żydzi. Miasto zostało więc straszliwie okaleczone. Pamięć o tym, jak miasto wyglądało kiedyś, jest naszym moralnym obowiązkiem. Ale mówiąc o naszej przeszłości otwieramy ludzi na wspólną Europę. Nie ma już wielokulturowego Lublina, ale możemy przedstawiać opowieść o ludziach, którzy żyli obok siebie, często zawierając bardzo trudne kompromisy, ale jednak jakoś się dogadując.

☑ Dziś Polska jest krajem bardzo jednorodnym...

Tak, zwyciężyła koncepcja polski piastowskiej. Choć może nie tyle zwyciężyła, ile to historia wtłoczyła nas w takie koleiny. A przecież Lublin jest miejscem szczególnym. Tu podpisana została unia polsko-lubelska, która była zwieńczeniem marzeń o zbudowaniu wielonarodowego państwa, Rzeczypospolitej wielu narodów. Jesteśmy dziedzicami tej historii, a więc tym bardziej jesteśmy predestynowani by o niej przypominać.

☑ A jak ocenia Pan dzisiejszych mieszkańców Lublina i szerzej, Polaków? Czy jesteśmy ksenofobiczni, czy też otwarci na inne narody, inne kultury?

Są wśród nas i ludzie ewidentnie ksenofobiczni. Ale pocieszam się, że w inny sposób myśli dziś młode pokolenie. Oni zupełnie inaczej patrzą na dawne stosunki polsko-żydowskie. Wiele dobrego uczyniła debata na temat Jedwabnego, w tym zwłaszcza ta toczona na łamach „Rzeczypospolitej”. Zmierzyliśmy się z niebywale czarnym fragmentem naszej historii. To spowodowało, że staliśmy się bardziej dojrzałymi. Pytanie, czy owa dojrzałość nie dotyczy tylko elity? Tak czy inaczej, z pewnością potrzebne są szerokie działania edukacyjne.

☑ Ale we wspólnej, polsko-żydowskiej historii były nie tylko czarne karty?

Polska była miejscem, gdzie Żydzi zbudowali niebywałą cywilizację! I to my jesteśmy tymi, którzy starają się ocalić o niej pamięć. Polacy wiedzą o wspaniałej kulturze żydowskiej więcej, niż mieszkańcy Izraela! Odradza się język jidysz, ale uczą się go przede wszystkim Polacy. Uczą się, bo otwierają się na dawną, żydowską kulturę. Pamiętajmy, że Singer jest o wiele bardziej popularny w Polsce, niż w Izraelu. I to dobrze, bo Singer jest częścią naszej historii.

📌 Czy mieszkańcy Lublina interesują się waszymi działaniami? Interesują się żydowskimi dziejami swego miasta?

Powtarzam: zbieranie materiałów historycznych ma sens tylko wtedy, gdy powstaną programy edukacyjne je upowszechniające i jeśli uda się nimi zainteresować ludzi młodych. Nie jesteśmy w stanie dotrzeć do wszystkich uczniów lubelskich szkół średnich, ale co roku docieramy do kilku tysięcy. Co rok przyjeżdża też do nas 3–4 tysiące Izraelczyków, organizujemy spotkania młodzieży polskiej i izraelskiej. Oczywiście, nasze działania nie mają wymiaru globalnego, ale uważam, że odmieniliśmy Lublin. Miasto odzyskało swoją przeszłość. A organizujemy różne działania, nie tylko na dużą skalę. Odwołujące się do emocji przedsięwzięcia artystyczne angażują czasami tylko dziesięć czy piętnaście osób, ale przecież są ważne, bo to my jesteśmy miastem, my je tworzymy.

📌 A jakie są wasze zamierzenia?

Mam marzenie, by Lublin stał się miejscem spotkań młodzieży polskiej i izraelskiej, takim wręcz wzorcowym. Oczywiście, tego typu przedsięwzięcia mają miejsce i gdzie indziej, ale chciałbym, by Lublin był zaangażowany szczególnie, by do sprawy włączyły się licea, a może też i niektóre gimnazja. Chodzi o to, by młodzi ludzie się spotykali i niekoniecznie mówili o historii, ale dyskutowali o tym, jak im się żyje, o Izraelu i o Polsce. W naszym mieście jest zresztą kilkunastu nauczycieli którzy już są w to zaangażowani i takie spotkania robią w sposób fantastyczny. Pamiętajmy, że w ten sposób budujemy wizerunek Polski zagranicą. Przybysze z Izraela mówią po takich spotkaniach, że zmieniliśmy ich wizerunek Polski. To jest dla mnie najlepsza nagroda. I cieszę się, że zjawiają się u nas goście z całej Polski i mówią, że chcą coś podobnego zrobić i u nich.

Tomasz Pietrasiewicz, laureat XI edycji Nagrody „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia

Wyróżniony za przywracanie pamięci

Staliśmy się arką pamięci, która ma zachować to, co zostało po przeszłości, dla przyszłych pokoleń – mówi twórca i dyrektor Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN Tomasz Pietrasiewicz, który został laureatem XI edycji Nagrody "Rzeczpospolitej" im. Jerzego Giedroycia.

Wyróżnienie wręczono mu w środę.

Został nagrodzony za działalność ośrodka, który powstał w 1990 r. w Lublinie. Na początku zajmował się głównie realizacją autorskich przedstawień. Teraz jednym z jego projektów jest "Wielka księga miasta", która ma przywrócić pamięć o przedwojennym, wielokulturowym Lublinie. Ośrodek nagrywa wywiady z mieszkańcami i zbiera fotografie z dzielnicy żydowskiej, która istniała przed II wojną światową.

Nagroda im. Giedroycia została ustanowiona w pierwszą rocznicę śmierci twórcy "Kultury". Dostają ją ci, których wyróżnia m.in. bezinteresowna troska o sprawy publiczne.

rp.pl

© Wszystkie prawa zastrzeżone

*Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*